

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2924492,Jak-zwiekszyc-podatkowe-dochody-budzetowe-w-Polsce.html>

Jak zwiększyć podatkowe dochody budżetowe w Polsce?

Ostatnia aktualizacja: **2019-03-08**

Źródło: [INFOR](#)

Szukając wzrostu efektywności fiskalnej systemu podatkowego w Polsce trzeba zdaniem profesora Witolda Modzelewskiego przede wszystkim naprawić podatki dochodowe. Udział dochodów budżetowych z tych podatków w przychodach podatników spada, a relacja tych wpłat do zysków jest od lat coraz niższa. Według prof. Modzelewskiego trzeba m.in. przywrócić miesięczne zeznania w podatku dochodowym dla podatników samodzielnie rozliczających ten podatek na zasadach ogólnych (bez ryczałtów). Ta zmiana może wg prof. Modzelewskiego przynieść skokowy wzrost dochodów budżetowych o około 10-11 mld zł.

Skąd wziąć pieniądze na „piątkę Kaczyńskiego”?

Oficjalnie potwierdzono, że roczny budżetowy „koszt” najważniejszych czterech działań „piątki Kaczyńskiego” (500 zł na każdego dziecko, trzynasta emerytura i renta, likwidacja opodatkowania wynagrodzeń i umów zlecenie osób do 26 roku życia, obniżenie stawki podstawowej PIT do 17% oraz podwojenie ryczałtowych kosztów uzyskania przychodów ze stosunku pracy) ma wynieść 42 mld zł.

Jeżeli te rozwiązania będą wprowadzone od połowy 2019 roku, czyli w przypadku przepisów podatkowych obniżenie opodatkowania nastąpi faktycznie za pięć miesięcy tego roku, bo rozliczenie za ostatni miesiąc będzie już w 2020 r., to ich skutek fiskalny netto w 2019 r. wyniesie między 17-18 mld zł, czyli zgodnie z prognozą ISP opublikowaną przed tygodniem. „Skutek zwrotny” tych działań dla budżetu może być jeszcze trochę większy, gdy dowiemy się o kilku szczegółach, zwłaszcza takich jak:

- czy nastąpi opodatkowanie (czy też zwolnienie) z PIT owej trzynastej emerytury i renty (nie ma powodu aby ją zwolnić),
- czy obniżka z 18% do 17% będzie na wszystkich źródłach przychodów, co oczywiście nie ma sensu, zwłaszcza gdy idzie o źródła, dla których dzisiejsze 18% jest jedną z najniższych stawek w Unii Europejskiej oraz
- czy dla osób do 26 roku życia zwolnienie z PIT dochodów z pracy i umów zlecenia powinno być limitowane kwotą przychodów (powinno), czy nie?

Są jeszcze inne pytania, na które (chyba niedługo) uzyskamy odpowiedzi.

Rodzi się jednak fundamentalne pytanie: czy polityka fiskalna naszego państwa powinna zwiększyć wydatki budżetowe na rzecz osób fizycznych o niskich dochodach, a środki na ten cel będą pozyskiwane poprzez zwiększenie efektywności fiskalnej podatków, czyli z kieszeni tych, którzy unikają (legalnie lub nielegalnie) opodatkowania.

Mimo że opozycja, a zwłaszcza tzw. liberałowie, będą odsadzać od czci i wiary tę politykę, posługując się jakże oryginalnym porównaniem do... zbójnika Janosika, który zabierał bogatym i rozdawał biednym, jesteśmy w sposób nieuchronny skazani na te kierunki działań i obejmie ono jeszcze wiele grup społecznych. Za chwilę trzeba będzie znaleźć środki publiczne na wzrost wynagrodzeń nauczycieli oraz – w perspektywie – urzędników publicznych i innych grup zawodowych sfery budżetowej.

Koniec polityki niskich płac

Powód jest prosty: realizowana przez prawie trzydzieści lat polityka niskich płac, która doprowadziła do masowej emigracji tych, którzy się na to nie godzili (o to chodziło?), nie może być dalej kontynuowana. Obywatele mają dość oczekiwania na tzw. lepsze czasy (kiedyś miały przecież zaowocować „radikalna transformacja”), chcą żyć godnie i dostatnio w Polsce, która ma przestać (wreszcie) kojarzyć się z biedą i „bolesnymi reformami” liberalnej gospodarki, czyli bezrobociem i beznadzieją oraz przywilejami dla „zagranicznych inwestorów” i wszelkiej maści krętaczy.

Trzeba więc już poszukiwać kolejnych rezerw w systemie fiskalnym, które dadzą szybki i trwały wzrost dochodów budżetowych jeszcze w tym, a przede wszystkim w przyszłym roku i latach następnych. Można to uzyskać bez podwyższania stawek podatków dochodowych oraz VAT-u, choć w tym ostatnim przypadku o powrocie w 2020 r. do „starych” stawek (22%, 7%, 5%) raczej powinniśmy zapomnieć.

Natomiast w przyszłym roku można w niewielkim zakresie zwiększyć niektóre stawki akcyzy: są to w większości stawki kwotowe, co wraz ze wzrostem wartości sprzedaży tych wyrobów prowadzi do regresji opodatkowania producentów i importerów tych wyrobów.

Trzeba przede wszystkim poprawić podatek dochodowy

Najwięcej jest jednak do zrobienia w podatkach dochodowych, bo udział dochodów budżetowych z tych podatków w przychodach podatników spada, a relacja tych wpłat do zysków jest od lat coraz niższa (nie oczekujemy tu istotnych sukcesów; planowany wzrost dochodów z CIT z 34,7 mld zł w 2018 r. na 34,8 mld zł w 2019 r. nie jest zbyt ambitny).

Dlaczego tak się dzieje, mimo szeroko reklamowanych działań uszczelniających?

Odpowiedź jest bardzo prosta: bo nikt nie jest w stanie sprawdzić na bieżąco rozliczeń w tych podatkach, bo już dawno temu zlikwidowano obowiązek składania miesięcznych zeznań przez podatników i płatników. A trzeba przypomnieć liberalnym specjalistom od tych podatków, że **budżet zarabia tu na zaliczkach** i dokłada do rozliczenia rocznego: taka jest istota polskiego podatku dochodowego (i nie tylko).

Przypomnę, że obecna większość parlamentarna kiedyś przyczyniła się do wprowadzenia tego nonsensu (ciekawe, kto był tym dywersantem?), lecz w 2015 r. planowała wycofać się z tych głupot: był przygotowany projekt ustawy przywracający kwartalne zeznania w obu podatkach dochodowych. Projekt ten został oczywiście (jak wiele innych) wyrzucony do kosza (przez kogo?), a nowe (?) kierownictwo resortu finansów zachwycało się wówczas publicznie „platformerskimi” pomysłami scalenia podatku dochodowego ze składkami na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne (kompletny idiotyzm).

Dziś już trzeba wycofać się z tych nonsensów i wprowadzić od przyszłego roku miesięczne zeznania w podatku dochodowym przez podatników samodzielnie rozliczających ten podatek na zasadach ogólnych (bez ryczałtów). Da to skokowy wzrost dochodów budżetowych nawet o ok. 12% w trakcie roku, czyli o około 10-11 mld zł (w budżecie państwa), a to wystarczy na część wypłat z tytułu koniecznego wzrostu wynagrodzeń. Pamiętajmy, że część zwiększonych wpływów w podatkach dochodowych trafia również do budżetu samorządu terytorialnego, bo w tych podatkach ma on udziały będące najważniejszym źródłem podatkowych wpływów tych jednostek.

Musimy jednak uzyskać również zwiększenie dochodów budżetowych z VAT-u kosztem oszustów podatkowych, ale z nich nie korzysta samorząd terytorialny: to ostatnie do wiadomości byłego ministra finansów Jacka Rostowskiego, bo udowodnił, że o tym nie wie.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych